

# The Marians, W

Kiedy przychodzisz nawet nie mam Ci&#281; na my&#347;li,  
sprzedajesz mi sens, kt&#oacute;ry kto&#347; ju&#380; wymy&#347;li&#3  
Twoja bro&#324; przy mojej g&#322;owie, zrobi&#281; wszystko co mi powiesz,  
gdybym chcia&#322; przecie&#380; m&#oacute;g&#322;bym ju&#380; ode  
Wieczorem wymkniemy si&#281; z domu,  
w&#347;ciek&#322;e psy, niepotrzebne nikomu.

Poka&#380;&#281; Ci miasto, zn&#oacute;w nie mog&#281; zasn&#261;&  
Zapl&#261;tani w kolejach losu, &#380;e po&#322;apa&#263; si&#281; n  
Dobrze czaisz ten klimat, w powietrzu adrenalina.

Ruszy&#322;a ju&#380; ta maszyna, przecie&#380; nic nas nie zatrzyma,  
ten, kto podskoczy, to pozabijam.

W Twoich &#380;y&#322;ach pulsuje dym,  
z butelk&#261;zata&#324;czysz Ty.

Dobrze czaisz ten klimat, w powietrzu adrenalina.

Kiedy przychodzisz nawet nie mam Ci&#281; na my&#347;li,  
sprzedajesz mi sens, kt&#oacute;ry kto&#347; ju&#380; wymy&#347;li&#3  
Twoja bro&#324; przy mojej g&#322;owie, zrobi&#281; wszystko co mi powiesz,  
gdybym chcia&#322; przecie&#380; m&#oacute;g&#322;bym ju&#380; ode  
Wieczorem wymkniemy si&#281; z domu,  
w&#347;ciek&#322;e psy, niepotrzebne nikomu.

Poka&#380;&#281; Ci miasto, zn&#oacute;w nie mog&#281; zasn&#261;&  
Zapl&#261;tani w kolejach losu, &#380;e po&#322;apa&#263; si&#281; n  
Dobrze czaisz ten klimat, w powietrzu adrenalina.